

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA; CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

„Przyjaciel Ludu” 24 1/2 15 marek
kosztuje na cały rok 24 1/2 2 dolary.
półrocznie 12 K (3 mar.), kwartalnie 6 K (4 mar.)
Numer pojedynczy 60 halerzy.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekaży, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu; od tego dnia oblicza się należytość.
Prenumeratę i kolportaż płaci się wóry.
Anonse po 4 korony od wiersza pełni.

Nr. 40.

Niedziela, dnia 5 października 1919.

Rok XXXI.

NA WIEC DO KRAKOWA W SPRAWIE ZIEMI.

Bracia Chłopi! Dzisiaj ważą się losy reformy rolnej. Obszarnicy drwią sobie z uchwalonych zasad reformy i parcelują grunta dworskie drąc niemilosiarnie jak najwyższe ceny za ziemię, dochodzące do 15 tysięcy koron za 1 morg. Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego Stefczyk nie chce energicznie zapobiedz i przeszkodzić tej dzikiej parcelacji, krzywdzącej chłopów i sprzecznej nawet z uchwalonemi przez Sejm 10 lipca zasadami prawa rolnego. Stefczyk-plastowiec. Panowie-obszarnicy przy pomocy powolnych i niezdecydowanych ludowców wyteżają wszystkie siły, żeby dokończyć dzieła ostatecznego utracenia i zniweczenia prawa rolnego, reformy rolnej.

Temu musimy się Bracia Chłopi przeciwstawić. Musimy zaprotestować przeciw tym postępowaniom, zgubnym dla dobrobytu wsi polskiej, dla dobrobytu dzieci i wnuków naszych, nie mówiąc już o nas samych.

Wyrazem tego protestu są wiece dla tej sprawy zwoływane, które się odbywają w rozmaitych częściach ziemi naszej.

Wyrazem tego protestu będzie wiec obrzymi w Krakowie, dnia 5 października w sali „Sokoła”. Na wiecu będą przemawiać posłowie nasi.

Kto chce ziemi, kto chce dobra, ten niech spiesz się na ten wiec.

Obszarnicy dla zabicia sprawy rolnej rzucili setki milionów. Ich intrygom i ich zakusom Wy tylko sami, Bracia Chłopi, jesteście w stanie dać należyty odpór. Wasz też WZYMAMY; broncie swojej sprawy!

Może wystarczą wiece, może wystarczy dla p. Stefczyka zmanifestowanie woli Waszej. Może Wasz głos nawróci panów z drogi, po jakiej kroczyć mogą tylko albo szaleńcy, albo świadomi rokoszanie.

Bezrolni chłopci z Kongresówki, służba folwarczna zapowiedziała powszechny strejk rolny.

Może się Rząd upamięta.

Spodziewamy się, że dla sprawy nie pożałujecie czasu. Spodziewamy się, że na wiec ten pospieszycie ze wszystkich stron ziemi naszej, że tłumy włóścian, tłumy chłopów i kobiet, starzy i młodzi na wiec przybędą, bo to sprawa wszystkich.

Powiaty: krakowski, myślenicki, wadowicki, bocheński, chrzanowski i miechowski powinny przed innymi tę sprawę poprzeć, jako przez całą historję pierwsze w Polsce, ojerwizna Wojciecha Bartosza (Głowackiego) i Krakusów.

Póki czas bronimy się!

Sekretaryat Lewicy P. S. L.

Przesilenie.

Być może to nawet nikomu i na myśl nie przyjdzie — a jednak prawdą to niezbitą, że przeżywamy w Polsce nowe wielkie przesilenie polityczne.

Rewolucya — kontrrewolucya (reakcya) — oto dwa groźne słowa, które działają, jak dynamit, dwa podziemne niejako głębinowe nurty, które, niewidocznie, a jednak stanowczo nadają kierunek biegowi wypadków i koloryt dla

polityki Polski. Naturalnie nie można tu słowa „rewolucya“ brać wulgarnie, to znaczy w znaczeniu pospolitem, jako uliczną walkę, podczas której wznosi się barykady, strzela z karabinów maszynowych, wieszka czy rozstrzeliwuje przeciwników politycznych itp. Rewolucya ma inne w gruncie rzeczy znaczenie. Może być ona dokonana bez jednego wystrzału, może też skończyć się marnie wśród największej strzelaniny. Rewolucya — to gwałtowna przemiana, to nagłe porzucenie jednych form gospodarczego, politycznego, czy społecznego ustroju i przyjęcie drugich, nowych i bardziej zgodnych z duchem czasu, postępowym wypadków i wymaganiami społecznymi i narodowymi potrzeb. Tak właśnie pojęte słowo rewolucya społeczna jest podkładem dążeń jednych stronnictw społeczeństwa naszego przeciw innym — zachowawczym, chcącym za wszelką cenę dokonywującą się przemianę powstrzymać, a o ile można unicestwić.

Jedną z tych wielkich przemian w Polsce — to sprawa rolna. O nią też toczy się obecnie główny spór, na tem też tle rośnie przesilenie.

Tugutowcy—Piastowcy. Jest to prawda, że sprawę reformy rolnej wysunęły stronnictwa chłopskie. Pominąwszy kilku pisarzy ludowych, którzy tę sprawę spopularyzowali (był coprawda i podpisany jednym z pierwszych pośród nich), w cielesne jednak kształty zaczął ją przyoblekać wysiłek ludowych stronnictw. Początkowo sprawa przedstawiała się doskonale.

Stronnictwa ludowe: dzisiejsza lewica P. S. L., P. S. L. z Kongresówki (tugutowcy), piastowcy i Zjednoczenie Ludowe (później piastowcy) zawarły związek i przez pewien czas występowały solidarnie w tej sprawie. Niestety już przy tworzeniu się rządu ludowego z Moraczewskim na czele, piastowcy oderwali się i poszli osobno, poszli razem z blokiem „narodowym“, jawnie słowy, zwolennikami zachowawczości starych form, neokonserwatystami, reakcją. Tym krokiem piastowcy osłabili lewicę, wzmocnili reakcję, wzmocnili przeciwników rolnej reformy.

Drugim etapem stanowi polityczny kryzys wśród tugutowców. Tugutowcy po wyborach szli z dnia na dzień corazto bardziej na prawo, odchylając się corazto mocniej od lewicy sejmowej. Ostatnimi dniami, gdy robotnicy rolni sprowokowani dziką i samowolną parcelacją ziemi przez obszarników po niełatwianie wysokich cenach, parcelację, tolerowaną przez Główny Urząd Ziemski, zagrozili strejkami rolnym, tugutowcy orzekli, że strejk ten rolny ma swe źródło w „bolszewickich“ podżeganiach komunistów i postanowili rozpocząć energiczną akcję przeciwestrejkową, wyręczając tam nietylko obszarników, ale wszystkie reakcyjne elementy. Ten krok tugutowców nie pozostanie bez wpływu na los tego stronnictwa i na losy ludowej polityki.

Zachowanie się reakcji. To niejako secesya, to opuszczenie lewicy, to przesiedlenie się piastowców, a potem tugutowców na prawo oszołomów reakcji. Usamodzielniona w ten sposób P.

P. S. znalazła się w bardzo krytycznem położeniu. W nią też reakcja uderza obecnie z całej siły, jako w „jedynych“, którzy mogą ująć władzę w ręce, którzy chcą „rewolucji“, „antynarodowców“, „leninowskich sojuszników“ i t. p. Reakcja też dokłada wszelkich starań, żeby wbić klin pomiędzy Naczelnika Piłsudskiego i P. P. S., pracuje ona w pocie czoła nad tem, intryguje bez końca, by i ten węzeł rozzerwać, by pokłócić P. P. S. z Piłsudskim. Oczywiście potem nastąpiłby napróżd szturm i zmiżdżenie P. P. S. na wzór komunistów, a potem Piłsudskiego.

Propozycja tugutowców. Otrzymałszy od tugutowców znówu zaproszenie celem nawiązania rokowań w sprawie rozwiązania poszczególnych stronnictw chłopskich i utworzenia jednego, zjednoczonego.

Propozycja ta może mieć dwa celc. Albo stworzenie na nowo zwartego bloku ludowego na lewicy i wzmocnienie tem lewicy w Sejmie i narodzi (czemu przeczy ostatnie postąpienie tugutowców w sprawie strejku), albo dokończenie procesu przesuwania na prawo żywiołów ludowych. Dzisiaj bowiem Lewica P. S. L. wierna swoim zasadom politycznym stoi na lewicy i walczy z reakcją obok obozu P. P. S. z całą energią broniąc ludowych praw i reform. Rozwiązawszy się i złączywszy z tugutowcami i piastowcami, stojącymi na prawicy, Lewica P. S. L. stanęłaby w jednej ubocznej z reakcją, z konserwatystami (nowego pokroju oczywiście) i naturalnie musiałaby wraz z nią atakować osamotloną P. P. S., a potem Piłsudskiego.

Taką jest sytuacja politycznych wypadków, taką jest sytuacja. Zdaje się, ale tylko pozoruje, że na całej linii zwyciężyła mimo wszystko reakcja. Zbiera się Sejm w tych dla wstępnictwa dniach tryumfu w Polsce, a jednak przed Sejmem ustawiono kulomioty.

Niewidomy wróg. Przeciw komu kulomioty-maszynogwery? Przecież na prawo przesiedliły prawie wszystkie ludowe frakcje z wyjątkiem 12 posłów lewicy ludowej. Nieliczna P. P. S. (35 posłów), nie usposobiona przytem wcale abstrakcyjnie, wojowniczo, P. P. S. sejmująca i radząca jak porządne i dobrze wychowane, patryotyczne stronnictwo sejmowe, czysto nawet rządowe, nie jest przecie bynajmniej groźną dla 300 prawie umiarkowanych posłów sejmowych.

Przeciw komu zatem kulomioty? Ote poza wszystkim i poza wszystkimi pozostał lud ze swoimi potrzebami, zawodami i cierpieniami. Cierpienia ludu nie zmniejszają się wcale. Głód, nędza, brak ubrań, chłód, brak opatu, brak światła (nafty), brak dachu nad głową (ludzie żyją w norach po zburzonych w czas wojny wsiach) itp. źródła cierpień wzmogły się w znaczący sposób. Zawiodły zaś i Sejm i Rząd i dowód z Ameryki i urodzaj tegoroczny. Ciężary podatkowe wzrosły również niepomnie.

Cóż zatem z tego, że partye chłopskie udały się zjednać prawicy, kiedy lud pracujący pozostał na lewicy i stoi groźny i ponury? W Leżni

padli już na ulicach zabici i ranni robotnicy, więzienia przepelnione „przestępcami” politycznymi, w Małopolsce represye nie mniejsze, jak gdzieindziej, stosuje żandarmerya do chłopów, wylamujących się z ram „porządku” społecznego. Bicia, areszty, zabójstwa, usprawiedliwane „krnąbrnym działaniem” „przestępców” nie tylko nie ustają, a wzmagają się.

Ta też groza, wiejaca od ponurej rzeszy z dnia na dzień coraz bardziej niespokojnego ludu pracującego, ona napędza strach na umysły „obrońców” spokoju, ona wystawiła przed Sejmem kulomioty, znana rzecz, że strach ma wiekie oczy.

Sejm ma te sprawy rozstrzygnąć zgodnie z dobrem ludu i narodu lub się rozwiązać, ustąpić drugiemu Sejmowi, drugiemu Rządowi.

Józef Sanojca.

W sprawie zajęcia zboża.

W niedzielę 27 września br. wojskowość obsadziła wszystkie młyny wojskiem, zajęła w nich wszystko zboże i wywoziła do magazynów „Wojskowych Urzędów Gospodarczych”. Nikt nie wie, czem podyktowane zostało to zarządzenie. To jednak jest pewne, że zboże zajęte zostało na podstawie rozporządzenia Ministerstwa aprowizacyi i Ministerstwa Spraw Wojskowych. Te zatem Ministerstwa będą ponosić odpowiedzialność za następstwa tegoż zarządzenia. Jaka przytem bezwzględność wykazały podwładne organy wojskowe niech świadczy rozkaz wystosowany przez Dowództwo Okręgu Generalnego w Krakowie do wszystkich komend wojskowych i posterunków żandarmeryi. Rozkaz ten brzmi:

Kraków, dnia 25 września.

Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Apropowizacyi i Min. Spraw Wojsk. z daty Warszawa, Zamek 679/40 22 IX br. poleca się bezwzględnie telegraficznie zarządzić zajęcie i bezzwłocznie przywiezienie mąki, zboża znajdującego się w młynach okręgu odnośniego posterunku Żandarmeryi do młynów wskazać się mających przez najbliższe Urzędy Gospodarcze (Kraków, Dąbica, Nowy Sącz, Nowy Targ, Rzeszów, Tarnobrzeg i Wadowice).

Uwielnione są od zajęcia młynów w powiecie Limanowa i Nowy Targ.

Wykazy młynów znajdujące się w powiecie dotarczy Starostwo. Woźne od zajęcia jest zboże i mąka w młynach przeznaczone dla organów Min. Apropowizacyi. Wykazy tej mąki i zboża dostarczone przez komisyonerów na kontyngent Min. Apropowizacyi, wyda Starostwo.

Przewóz zboża i mąki zajętych w młynach ma się odbywać pod konwojem dostarczonych oddziałów wojskowych. W tym celu zażądać asystencyi z najbliższego garnizonu wojskowego.

Na wypadek transportu koleją dostarczą Dowództwa Garnizonów listów transportowych. W razie konieczności wystawia je same człony Żandarmeryi. Konwoj wagonów kolejowych ma odbywać się pod strażą wojskową aż do Urzędu Gospodarczego. Człony Żandarmeryi wystawia właścicielom młynów na zajęte zboże i mąkę potwierdzenia co do ilości i jakości, odpisy tego potwierdzenia i egzempl. lub kalkowe odbitki odesłać do Starostwa, drugi do Wojskowego Urzędu Gospodarczego. W pierwszej linii należy polecić organom Żandarmeryi obsadzić wszy-

stka młyny i nie dopuścić do jakiegokolwiek wywozu. Dowóz jest dozwolony (!) Wywóz jest dozwolony jedynie do Urzędów Gospodarczych. Człony Żandarmeryi winny z całą surowością i bezwzględnością niniejsze zarządzenie przeprowadzić i dlatego celu należy zażądać od właściwych garnizonów odpowiedzialnej asystencyi wojskowej, by nie ustąpiła na tem powaga armii.

W wypadkach wątpliwych stosować się do wskazań Zówek Wojskowych Urzędów Gospodarczych.

Dowódca Okr. Gen.:

A. Symon pp. Gen. por.

Zarządzenie to jest sprzeczne z postanowieniami ustaw sejmowych o obrocie zbożem. Ustawa ta zagwarantowała każdemu wolność przemianu na cele aprowizacyi swej rodziny. Skutki wspomnianego rozkazu są fatalne. Oto zabrano zboże stanowiące własność przeważnie małych, bezrolnych, robotników, nauczycieli, którzy mieli prawo spodziewać się od państwa pomocy. Tymczasem zamiast pomocy doczekali się ogołocenia z resztek zboża, jakie nieraz za drogie pieniądze zniewoleni koniecznością zakupywać musieli, by ratować siebie i rodziny od śmierci głodowej. Biedni górale z żywieckiego prawie po całej Polsce poniewierali się, szukając zboża, a tu naraz jednym pociągnięciem pióra tego ich się pozbawia. Takich zarządzeń nikt nie jest w stanie zrozumieć i usprawiedliwić, które też musi za nie odpowiedzialność ponieść.

Obowiązkiem rządu jest tak stosunki regulować, aby serca obywateli do państwa przywiązać. To co dygnitarze wojskowi i aprowizacyjni urzędzili, jest najpełniej z tem sprzeczne. Gdyby panowie minister aprowizacyi i minister spraw wojskowych wysłuchali przekleństw poszkodowanych nędzarzy, gdyby wysłuchali rozpaczliwych płaczów tysięcy matek, które już dziś nie mają co dzieciom dać zjeść, toby zrozumieć, że takie metody urzędowania doprowadzają do podkopania zaufania ludności do Państwa!

Ministrowie wywołali zupełnie niepotrzebnie skandal, którego niczem nie będą w stanie usprawiedliwić. Rządowi przysługiwało z ustawy prawo wezwania obszarników, tudzież wyżej 10 morgów gruntu posiadających gospodarzy o odstawę ustawą przewidzianych ilości zboża.

Tymczasem prawdą jest, że w szeregu powiatów ani obszarników, ani bogatych chłopów o odstawę zboża nie wezwano, a natomiast rząd urządził, nawet przez Austryaków nie praktykowaną, wyprawę na młyny i zasekwestrował zboże, stanowiące własność prawie — szanych nędzarzy! Czyż można było coś gorszego w tych czasach obmyśleć?

Na Orawie, Spiszu, na Śląsku ma się odbyć plebiscyt. Ludność tamtejsza głosowaniem ma zdecydować, czy chce należeć do Polski. O ile rząd jest świadomy swych obowiązków, winien tak regulować sprawy, aby ludność tych ziem podziwiała porządek i pieczę państwa nad ludem w Polsce. Rząd jednak robi przeciwnie, bo nawet w powiatach, sąsiadujących z podlegającymi plebiscytowi ziemiami, zarządza podobne rekwizycye, nędzarzy pozbawia chleba, wśród rzeszy ludowej wywołuje podniecenie, o-

burzenie i rozgoryczenie, a wszystko to będzie w stanie fatalnie wpłynąć na wynik plebiscytu.

Pasowie ministrowie będą odpowiedzialni za następstwa podważenia zaufania ludności w porządek prawny w państwie.

Sejm powinien winowajców pociągnąć do odpowiedzialności i zmusić rząd, aby pokrzywdzonym przez rychły zwrot zboża wyrównano szkody!

J. Putak.

NIESZCZĘSNY.

Za Ojczyznę szedł w wichurę krwawą,
Kędy zdroje krwi szlachetnej cieką;
Bon! a rwie mu w boju rękę prawą —
I on wraca do swej wsi kaleką...

Siadł na wzgórkę i patrzy zdziwiony,
Lewą ręką zasłania twarz bladą...
Óto wrócił on w rodzinne strony,
Lecz z ojczystej chaty ani śladu.

A gdzież matka? Gdzie cała rodzina?!
Wśród gramatów padli oni trzasku,
Kiedy przyszła straszliwa godzina,
Gdy dom cały w ognia stanął blasku.

Struchał biedny kaleka, bez słowa
Z płaczem rzucił się na zgorzelisko,
W którym cisza zaległa grobowa,
Gdzie utracił on swe szczęście wszystko.

Któż mu teraz użyje schronienia?
Kto się teraz nim zaopiekuje,
Kiedy wszystko znikło, jak marzenia?
Kto da wody, gdy on zachoruje?

— Polsko! wszak on twoim był żołnierzem,
Tobie oddał on swą rękę prawą,
A pierś jego była ci puklerzem.
Dzisiaj Ty mu daj pomoc łaskawą!

J. Nowczyk.

Mr. Szczepan Tarnowski z Chorzelowa.

Gdy się wpatrzymy w czyny i sposób myślenia naszej kochanej szlachty — wówczas włosy na głowie dębem stają i mimowoli nasuwa się nam pytanie, jak długo będziemy jeszcze jechać po linii szlacheckiego patryotyzmu.

Oto dowód.

Z początkiem września br. wiózł hr. Tarnowski wagon pszenicy z Chorzelowa do żyda Ascheima w Rzykach (a stąd paseki), a temu transportowi towarzyszył wachmistrz żandarmeryi (I) Kulczycki z Chorzelowa. Transport ten przyłapał Stefan Romanków i Franciszek Thon (wachmistrz żandarmeryi) z Mielca. Skonfiskowaną pszenicę oddano do dyspozycji „Kłosa” (Spółka handlowa), gdzie prezesem jest także sam hrabia Tarnowski.

Gdzie panie hrabie posyłałeś swą pszenicę?

W pasek, mości hrabio?! Do Prus?! czy gdzie?!

Myślę, że ten fakt wystarczy dla ilustracji, bo zasłaniają się obszarnicy, że reforma rolna pozbawi miasta chleba. Na taki sposób, jak przytoczyłem, to miasta pańskiego chleba nigdy nie dostaną.

Apeluję też do naszych posłów: Dąbala i Krempey, by serdecznie zajęli się tym hr. Tarnowskim i mam nadzieję, że ich praca w tym kierunku uwieńczoną zostanie dobrym skutkiem.

Wojciech Młot.

Sprawa rolna zagrożona!

Zakusy wsteczników nie ustają. Dziś albo nigdy, tak sobie oni czekli i uderzają coraz mocniej w te zdobycze, które lud uzyskał przez powstanie niepodległego państwa polskiego. Z dnia na dzień rośnie nacisk obszarników i sprzy mierzonoj z nimi burżuazji miejskiej przeciw reformie rolnej. Robota ta idzie pod najrozmaitszemi pokrywkami, z całej siły rozmaitymi głosy podtrzymuje ją prasa.

Dzika parcelacja się sroży w całej Małopolsce. Obszarnicy na gwałt wysprzedają ziemię po niesłychanie wysokich cenach, bo dochodzących do 15 tysięcy koron za 1 morg. Gazety endeckie i klerykalne, szczególnie „Wieniec-Pazcałka” zamieszczają całe strony ogłoszeń, ofiarujących solwarki chłopom. Chłopi otumanieni przez rozmaite „Piasły” itp., przeważnie wojenni dorobkiewiczze, zakupują ziemię nie bacząc na to, że w ten sposób sami przeciw sobie działają, wyzbywają się bowiem gotówki na rzecz pana, gotówki, która po przeprowadzeniu rzetelnej reformy rolnej, mogłaby się stać dźwignią gospodarstw chłopskich przez zakupienie odpowiednich maszyn i narzędzi rolniczych i przez uprzemysłowienie rolnictwa. Nie na ten koniec.

Dzierżawców wyrzucają ze ziemi obszarnicy, wbrew ustawie o ochronie dzierżawców parcel gruntowych poniżej 6 morgów. Panowie sprzedają te parcele bogatym chłopom, przezco rodzi się zażarty spór między chłopami o ziemię, spór, z którego panowie korzystają dla podtrzymania swej nadwątlonej w kraju władzy.

W całej Małopolsce rozpacz małorolnych i bezrolnych, wyrzucanych ze ziemi przechodzi wszelkie granice. Rozpacz ta rodzi ogromne rozgoryczenie i ferment, który niewiadomo, jakie przybierze formy.

Napróżno bowiem poszkodowani bezrolni i małorolni woleją o ratunek. Posłowie nie mogą nic pomóc wobec solidarnego oporu władz. Władze nie tylko tolerują ten zatrważający stan rzeczy, ale przeciwnie, z małymi wyjątkami, są rozmaici niestety urzędnicy temu radzi, co robią obszarnicy.

Najwyższa władza wykonawcza w tym zakresie Ministerjum rolnictwa i Główny Urząd Ziemiański ze Stępczykiem na czele postępują po

dobnie i dają dla niższych czynników odpowiedni przykład.

Obszarnictwo też sobie używa na chłopskich kieszeniach co się zowie.

Bracia Chłopi! temu szaleństwu musimy położyć tamę, jeśli nie chcemy, żeby zrujnowany był stan chłopski. Nie zapominajcie, że 20 milionów morgów ziemi pańskiej jest do parcelacji i jeżeli te grunta pójdą na spekulacyjny pasek, to minimalnie 100 tysięcy milionów zapłacą chłopi obszarnikom. Pamiętajcie, że dług państwa polskiego rośnie z dnia na dzień, że na same wydatki wojenne poszło to dziś, jak obliczyła „Nowa Reforma”, 10 tysięcy milionów marek (20 tysięcy milionów koron) i 5 tysięcy milionów franków (co najmniej 15 tysięcy milionów koron) — razem 35 tysięcy milionów koron. Pamiętajcie, że wojna nieskończona, pamiętajcie, że deficyt skarbu państwa wynosił ponadto 2 tysiące milionów (4 tysiące milionów koron). Pamiętajcie, że na Polskę spada część długu Austrii, Niemiec i Rosyi, że miliardy kosztować będzie odbudowa.

„Nowa Reforma” obliczyła, że nasz dług pań-

stwowy wzrośnie do przyszłego lata, w razie dalszego prowadzenia wojny na 150 tysięcy milionów marek, czyli na 300 tysięcy milionów koron. 5 procent od tego, daje 15 tysięcy milionów rocznie, czyli pięć razy tyle, co cały roczny budżet byłego cesarstwa austriackiego.

Jakie będą kiedyś podatki, skoro tak zawrotne będą sumy długów?!

Każdy dobry patriota o tem myśleć musi. Musi o tem myśleć każdy chłop, bo inaczej on będzie materialnie zdruzgotany, inaczej czeka go gospodarcza niewola.

Co będzie bowiem, jeśli chłop wyzbędzie się wszelkiej gotówki, jeśli swoje gospodarstwo obciąży długiem — a potem przyjdzie mu płacić wysokie niezmiernie podatki?

Co się stanie, skoro panowie i tak przesyconci dochodami wojennymi jeszcze zgarną za grunta sprzedane po paskarskiej cenie tysiące milionów.

Wtedy przepychowi pańskiemu nie będzie gnać, nie będzie granie nędzy chłopskiej.

Dzisiaj pora, żeby do tego nie dopuścić.

Piotr Ostrega.

Wiadomości z powiatów i gmin.

MIELEC. Spółka Zbytu jaj. Dnia 22 września br. na zebraniu w Radzie powiatowej, zawiązała się Chłopska Spółka hodowców drobiu i zbytu jaj. Cel tej Spółki ubie konkurencyjną żydowską, która na tym handlu zarabiła miliony. Wykupować będą jaja w każdej wsi zbieracze jaj najchętniej inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych. Będą oni dobrze płacić. Gospodynie otrzymają najwyższe targowe ceny za swój towar, a przytem Spółka będzie zapostrzycwać w towary, jak płótno, zapalki, mydło itp., tych, co będą sprzedawać jej swój towar. Każdy może zostać członkiem, skoro wpłaci 10 K udziału.

Popierajmy handel polski i łączmy się do walki z wyzykaniem. Zgłaszać się do Dyrekcji tej Spółki w kancelaryi adwokata Dziadyka.

We czwartki sądził urząd dyrektor Żelazko oraz inni w Sekretaryacie P. J. L. Lewicy (obok sądu).

Za Radę Nadzorczą: Poseł Tomasz Dąbal, prezes.

Za Dyrekcję: Piotr Żelazka, Wojciech Pył, Dr Andrzej Dziadyk, Klemens Masiński.

JACMIERZ, pow. Sanok. Gmina nasza dość naogół spokojna, została naraz okrzyczaną obecnie za gniazdo „bolszewizmu”. Ludność nasza mało słyszała i nie prawie nie wleździła o tych przewrotowcach. Okrzyczano nas zbódniarzami, godzącymi w całość państwa i na to konto sprowadzono na dwie gminy (około 250 numerów) dwa oddziały lotnej żandarmerii z karabinami maszynowymi. Sprowadzono żandarmów na tych patriotów, co śobrowolnie, bez czyjaśkolwiek wiedzy i namowy składali miłe sługi państwa dla wojska polskiego, co po

rozsypaniu się Austrii poszli do dworu (mili-cya) plinować dobra pańskiego, a o księżym już mowy nawet nie było, bo nikt nawet nie śmiał przypuszczać, żeby ktoś poważił się targnąć. Trzymają się widać zasady: „Kto na ciebie chlebem, ty na niego kamieniem”. Zapytają dlaczego to tak się stało kochani czytelnicy? Tak jest: Gmina nasza ma pastwiska gminne, nadane przez króla polskiego, nie pomnę którego; mamy nawet ten dokument, jako, że to jest nasz serwitut. Jakimś dziwnym cudem znalazło się to w posiadaniu dworu; naturalnie nie zupełnie prawnym sposobem to się stało, bo gmina procesowała się przez 30 lat o to i dwór przegrał; a gminie jednak powiedziano, że papiery zaginęły i zostało „statut quo ante”. Bardzo czynnym był w on czas sędzia Starkiel, że gmina nie doszła swego, niema się co dziwić, bo jak było dwunastu radnych, tak widać na aktach 12 krzyżów (za niepiśmiennych). W tym roku obydwie gminy tak Jacmierz, jak i Posada Jacm. postanowiły upomnieć się o swoje i wygnały bydło na pastwisko, wychodząc z założenia, że lepiej niech on nas skarży, a nie my jego. Z tego nagle krzyk, telegram za telegramem, doniesienie za doniesieniem, że bolszewizm szerzy się u nas w zastraszający sposób. Jest u nas specyjalny blok, nasz właściciel dóbr Grotowski, właściciel Bażanówki Laskowski — nasze duchowieństwo, jedna dama z wyższych sfer (Carina) i pozał się Bożej znany Oleś Musiał. Ten ostatni, to niezdołny do czynnej służby żandarm — pochodzący ze szkoły oficerskiej Austrii. Mielimy tedy maraz i żandarmerię i tajnych szpicliów — aresztowano dwóch obywa-

teli Bogu ducha winnych — ale bardzo musieli być winni, skoro na drugi dzień ich puszczono. Zaznaczył się w tej tragi-farsie sztabowy sierżant żandarmerji Bartyś. Rycerz ten aresztował 1 kobiet i 2 starców z miasta i 6 z Posady w czasie, gdy paśli spokojnie bydło na spornych obszarach, donosząc, że dlatego aresztował tych ludzi, bo „z bronią w ręku stawiali opór żandarmerji” i ranili kilku z nich, „po rozbrojeniu” też odstawił ich do aresztów w Sanoku. Ludziska tam siedzieliby Bóg wie dokąd na takie doniesienie, ale że wójt jeden i drugi upomnieli się o ludzi, przywożąc świadków 30-stu, że jego doniesienie jest fałszywe i po przesłuchaniu tych świadków i po ustnem przesłuchaniu pana sierżanta Bartyśa, które trwało 3 godziny i 12 minut po godzinnem pouczeniu o zachowaniu się w służbie, ludzi wypuszczono, ponieważ doniesienie było fałszywe. Tak oświadczył sędzia uwięzionym. Zdaje się, że ten sierżant Bartyś stale w ten sposób się urządzał, donosząc nam, że jeszcze lepiej urządzał się w Borku. Tam podobno porozbijał ludzi. Nie wspominały o biciu kołbami, o rewizjach w domu, gdy nikogo z domowników niema i bez przedstawiciela gminy (u Domiceli Ostrowskiej). Na razie tyle.

Obywatel z Jaćmierza.

LIMANOWA. Przy tłumnym udziale uczestników odbyło się u nas dnia 22 września zebranie inwalidów. Przewodniczył ob. Andrzej Pacholek z Mszany dolnej, sekretarzowali obyw. Grzybowski i W. Kurczab.

Delegat Gł. Zarządu Zw. Inwalidów obyw. Czuma omówił żądania inwalidów i opieszałość rządu i czynników miarodajnych wobec potrzeb inwalidów. Nietylko, że żądania inwalidów nie są należycie zaspakajane, przeciwnie, istniejące już nawet rozporządzenia nie są należycie wykonywane. Kierownikami ekspozytur przeważnie mianowano nie inwalidów, są nawet wypadki, że mianowano ludzi, którzy nie służyli przy wojsku.

Większość Sejmu bagatelizuje potrzeby inwalidów, bo sądzi, że inwalidzi nie potrafią swych praw i żądań obronić.

Aby tej większości pokazać, że myli się, powinni inwalidzi przeprowadzić jak najsilniejszą organizację.

Tej tylko się boją wsteczniccy. Dlatego też usiłują tworzyć jakieś nowe Związki pod rozmaitymi protektorami i nazwami.

Drugi z kolei mówca obyw. Krasicki wykazał potrzebę organizacji, omówił stanowisko Sejmu wobec wniosków posła Madeja i Bochenka. Wspomniał, że przy wniosku posła Bochenka, by inwalidzi byli jednakowo przy wymiarze pensji bez względu na szarżę traktowani, większość wsteczniczków z piastowcami głosowała przeciw.

Taksamo w sprawie rolnej ustawa opracowana przez piastowców nie przyznaje ustawowo prawa do ziemi inwalidom.

W końcu omówił potrzebę zakładania konsu-

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusya i przeprowadzono wybory do Zarządu.

Uchwalono też zgłoszone rezolucyje:

1) Zebrani domagają się jednakowego traktowania inwalidów z wojny przeszłej i obecnie toczącej się.

2) Jednakowej pensji bez względu na szarżę.

3) Obsadzania kierownictw ekspozytur opieki nad inwalidami przez inwalidów.

4) Uchwalają swoje ubolewanie i nieufność posłom prawicy, a w szczególności posłom piastowcom z okręgu limanowskiego za ich stanowisko przy wniosku posła Bochenka.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Inwalida.

LIMANOWA. Nieudała wyprawa po owieczki. Niedawno ochrzczeni piastowcy, a dawniej klerykałi jak sędzia Maleta i Orzeł z Ujanowic chcieli koniecznie coś dla piastowców w naszym powiecie upolować. W tym celu ogłosili szumnie zebranie delegatów na 22 września.

Długo kręcili się aranżerowie po mieście, szukając po szynku delegatów, zaglądając nawet do Burszyna, czy ich nie znajdują. Trudy ich były daremne, bo delegatów nie było. Było to tem jaskrawsze, że podczas gdy zebranie inwalidów nie mogło się pomieścić w sali „Sokoła”, „zebranie delegatów” mimo, że wielu inwalidów umyślnie zostało, by rozprawić się z posłem Łaskudą, nie zapełnili nawet ósmej części sali.

Skompromitowani aranżerowie wyprawy piastowskiej z kwaśną miną skromniutko ogłosili, że z powodu braku „delegatów” zgromadzenie się nie odbędzie.

Tak, panie Maleta! Trudną dla ciebie będzie droga do mandatu, który chcesz sobie przygotować. Nie pomoże już to, że uciekłeś z katolicko-ludowego obozu, bo piastowcy także śmierzają. Lepiejbyś panie sędzio zrobił, byś raczej pilnował kancelaryi, aby poza twymi plecami różne Strohelki nie wyznaczali według swego widzimisię rozprawy, o których nie wiesz.

Blaga wyborcza piastowców otworzyła ludziom u nas oczy.

Śwój.

KSIĄDZ PROBOSZCZ W BOROWEJ pod niebo wynosi i sławi naszych hrabiów. Knądz, który nibyto głosi „miłość” bliźniego i zaleca ubóstwo swym owieczkom, wziął od nędzarza Michała Żelazki z Pława, ojca 7-ga sierót, (któremu już umarły 2 córki) za pogrzeb żony, Anieli (a więc trzeci pogrzeb) 100 koron, które sobie od żyda wypożyczył, a że ta suma wydała mu się za mała, więc nie na katafalku, lecz bez niego, bez ceremonii, załatwił się z nieboszczką. Od Heleny Mysonówny, biedaczki, żądał za ślub 100 koron i aż w końcu dobłł targu na 60 koron. Niema to, jak być księdzem! Ten jegomość jest wychowankiem ks. Szurmiaka z Czermińska, dawnego przeciwnika ruchu chłopskiego. Z okazji rychłego otwarcia Sejmu zwracamy się do naszych posłów: Dąbala i Krempey, by w jak najkrótszym czasie ukróćli samowolę kleru, określając ich boczne pobory do minimum.

Przedstawiciel.

RZESZAWA, pow. Bochnia. Już po wszystkich gminach naszego powiatu odbyły się wybory do rad gminnych — a nasz wójt Czachór, jakby przyrósł do wójtowskiego stolca i nie myśli o wyborach. Były zwoływane zgromadzenia w tym celu, pozrywano wójtów, aby zarządził wybory — nic nie pomaga, wójt dalej prowokuje obywateli swem upartym stanowiskiem. Gdzie są ustawy? Co robi bocheńskie starostwo, że mimo pisemnego i ustnego domagania się, aby ono zmusiło wójtów Czachóre do przeprowadzenia wyborów — nic nie zarządziło! W myśl ustawy starostwo winno wójtów opornych zmusić, ewentualnie przysłać organ na komit wójtów w celu przeprowadzenia wyborów — ale i w starostwie widocznie myślą, że „wójtów w Polsce, jak kto chce”.

Hej! wójtowie, zabierzcie się do wyborów. Czasy austriackie już nie wrócą. Skóra już do gminy nie będzie przychodzić. Witos oddał skórę kromu innemu. Karolka zdejmięcia ze ściany, który wisi obok świętych. Możeby arcyopatryota ks. Padykuła zwrócić uwagę wójtowi, że Karolka nie powinien mieć miejsca w polskim domu. Tęga ks. P. nie widzi, zata widzi kokardki we włosach dzieci w szkole i one bardzo go razią. Powiada też: „Patrzcie! co ona to ma — ogonki! Po pańsku się ubiera!”

Wójtowie! zabierzcie się też do pracy w gminie, bo źle się dzieje. Żydzi robią w Rzeszawie, to im się podoba — jak za Austrii, czasów Józefa I. Oglądają naszą wieś i wykupują zboże i mąkę, wy na wszystko jesteście ślepy. Złóćcie tedy uzgodnienia.

Hej! wy panowie radni — patryot z pod znaku „Wieniec Pszczółki”! Wy panie M. nie widzicie, że pod waszym nosem żydzi mąkę na przystanku ładują od czego jesteście radnym? Czy od parady? Przed jegomościem to umiecie panie M. denuncjować — ale dobro gminy to was nie nie obchodzi! Cieszyście się, że wójt jeszcze urzęduje? Swój.

Źródło rozgorączczenia chłopów.

Blaga i kuglarstwo reakcji przeszły już dawno wszelkie możliwe granice. Na co sobie pozwalają rozmaici obszarnicy i burżuazyja (przeważnie złożona z obcych elementów) — to są dziwy człowieka zbierają. Trudno jednak, żeby było inaczej, skoro ministeryja nie tylko nie porządkuje to rozpasanie obszarników, ale jeszcze obszarnikom idą na rękę.

Oto piękny tego przykład:

1 września br. wyszło Rozporządzenie tymczasowej Rady ministrów, normujące sprawę kupna i sprzedaży ziemi i mające moc prawa.

Wyraźnie tam jest napisane w art. 1:

„Umowy o przeniesienie prawa własności nieruchomości ziemskiej wymagają dla swej ważności poprzedniego zezwolenia władzy państwowej”.

W art. 2 § 1:

„Władze państwowe zezwolenia odmówią, gdyby przeniesienie prawa własności nieruchomości lub jej części uniemożliwiało lub ograniczało zastosowanie zasad reformy rolnej, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy w dniu 10 lipca 1919 r.”

Tak brzmią te dwa artykuły i były one jako ustawa podpisane przez wysokie władze.

Napróżno jednak cieszyliśmy się tem. Napróżnośmy się łudzili, że Rząd raz nareszcie w sprawie rolnej stanowcze rzekł słowo, że ukróci paskarstwo i spekulację rolną.

Gdzież tam?!

Oto parę dni potem wyszły: „Przepisy wykonawcze” o stosowaniu rozporządzenia tymczasowego Rady ministrów, normującego przeniesienie własności nieruchomości ziemskich z dn. 1 września 1919 r.

Do artykułu 3 tegoż rozporządzenia jest w tych „Przepisach wykonawczych” następujący ustęp:

Do art. 3.

Zezwolenia na przeniesienie prawa własności można udzielić, jeżeli wszystkie nieruchomości ziemskie, w obrębie jednej gminy położone, stanowiące własność jednej osoby, lub współwłasność kilku osób, przechodzą w całości w inne ręce pod warunkiem, że nowonabywca:

- a) jest krajowcem,
- b) posiada naukowe wykształcenie rolnicze, albo dotychczas zawodowo pracował w rolnictwie i
- c) zobowiązuje się prowadzić osobiście gospodarstwo na nabywanym obszarze.

Można również udzielić zezwolenia na wyłączenie z posiadłości i przeniesienie własności zakładów przemysłowych i rybnych wraz z obszarem ziemi, nie przekraczającym 40 morgów pod warunkiem:

- a) że takia wyłączenie wspomnianych wyżej obiektów nie przyniesie szkody w prowadzeniu gospodarstwa rolnego na reszcie posiadłości ziemskiej i
- b) że nabywcami tych obiektów są krajowcy, którzy dostarczą rękojmi należytego zwrotkowania danego obiektu w interesie produkcji krajowej.

Można również udzielić zezwolenia na zbycie części nieruchomości przez współwłaściciela lub współzastawobiercę, o ile przez to dana nieruchomość nie ulega dalszemu rozdrobieniu.

Parcelacyjny podział ziemi przez właściciela jest dopuszczalny, jeżeli stosuje się do zasad reformy rolnej, objętych Uchwałą Sejmową z dnia 10 lipca 1919 r., a w szczególności czyni zadość następującym warunkom:

- a) nabywcami ziemi winny być osoby, dające rękojmie, że będą osobiście prowadzić gospodarstwo rolne; nadto zaś związki wytwórcze mogą nabywać ziemię, nawet w obszarach ponad 300 morgów dla tworzenia i prowadzenia gospodarstwa rolnego, o ile dają rękojmie, że zadane to spełnią umiędzynarodowe i ogólnie a także specyficznie produkcyjną krajową.

b) przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na zabezpieczenie dostatecznej ilości ziemi na uregulowanie serwitutów i ułatwienie późniejszej komasacji gruntów.

c) Księga winna być uzależniona stała służba dworska, pozbawiona pracy, bezrolni rolnicy rolni i właściciele gospodarstw gospodarskich ze szczególnem uwzględnieniem inwalidów wojennych i ich rodzin, potrzebujących z wojny, o ile są uzdolnieni do samodzielnej pracy w gospodarstwie rolnem; dalej absolwenci szkół rolniczych, względnie ogrodniczych, pragnący założyć i prowadzić własne gospodarstwo; wreszcie właściciele samodzielnych gospodarstw w celu ich powiększenia co najwyżej do obszaru 40 morgów w jednym gospodarstwie i

d) cena ziemi nie powinna być spekulacyjnie wygórowaną.

Natomiast odmawiać należy zezwolenia, jeżeli chodzi o widoczne uchylenie danego obszaru ziemi od użytkowania go na cele uregulowania serwitutów lub przeprowadzenia parcelacji, oraz kolonizacji w rozumieniu Uchwały Sejmowej z dnia 10 lipca 1919 roku.

W powyższym wypadku nie dozwolonom jest przeciwne tej uchwale przeniesienie prawa własności nie tylko na rzecz osób obcych, ale także na rzecz członków rodziny, niepodzielonej przed dniem 1-go stycznia 1919 r.

Niejako dla ironii mówi dodatek do art. 4:

Do art. 4.

Jako istotne warunki umowy uważać należy podanie dokładne osób, nabywających prawo własności, określenie hipoteczne przedmiotu sprzedaży i oznaczenie obszaru alienowanego, tudzież cenę kupna-sprzedaży.

Poświadczenie wniesienia podania o zezwolenie na transakcję wydaje się na jednym z dwóch egzemplarzy, dołączonych do podania warunków umowy, względnie projektu podziału ziemi podług wzoru, podanego w załączniku 1; drugi egzemplarz, zaopatrzony odpisem wydanego poświadczenia, pozostaje w aktach urzędu. O ile przy odbiorze podania zauważono brak adresów, dat, lub załączników koniecznych dla wydania orzeczenia, należy podanie doraźnie zwrócić dla uzupełnienia przed wydaniem poświadczenia odbioru.

Jeżeli rozchodzi się o parcelacyjny podział posiadłości ziemskiej, należy wymagać, aby w dołączonych do podania projektach umów, mających się zawrzeć z poszczególnymi nabywcami, wykazano obszar ziemi, przeznaczony na parcelację z podziałem na rodzaje kultury, jakoteż ilość, rozległość i cenę kupna-sprzedaży gospodarstw, względnie działek gruntowych, parcelacyjnie tworzonych, a zarazem wyjaśniono, czy i jakie uboczne koszty parcelacji mają ponieść nabywcy ziemi na rzecz sprzedającego, lub pośredniczącego w sprzedaży, oprócz normalnych kosztów prawnych i opłat skarbowych, połączonych z zawieraniem i hipotekowaniem uraów.

Z reguły powinien być dołączony do projektu parcelacyjnego plan graniczny (skala odstęp-

ny) podziału z oznaczeniem granic parcelowanego obszaru, rodzaju kultury i klasy gruntu, dróg, oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarskich.

W razie ważnych przeszkód i przy mniejszych parcelacjach można odstąpić od żądania osobnego planu parcelacyjnego, o ile z przedłożonego projektu można zresztą dostatecznie ocenić warunki, w jakich ma być dokonany parcelacyjny podział posiadłości ziemskiej.

Do przyjmowania podań ma być we właściwym urzędzie wyznaczony urzędnik, kompetentny do oceniania okoliczności w tym przepisie zawartych, z reguły jeden z referentów, powołany do merytorycznego badania podań i przygotowania wniosków co do wydania lub odmówienia zezwolenia.

Te dwa punkty mówią więcej niż cała księga o tej sprawie. Zaprzeczają one jak najzupełniej ustawie z 1 września. Wyrażnie przecie napisane: „Parcelacyjny podział ziemi jest dopuszczalny”, „zezwolenia na przeniesienie prawa własności można udzielić”, skoro one nawet w całości przechodzą w ręce drugie. Jest co prawda ustępek: : „cena ziemi nie powinna być spekulacyjnie wygórowaną”, w praktyce to tak wygląda, że ziemię parcelują obszarnicy po 10—15 tysiący koron za 1 morg.

Jasne to przecie jak słońce.

Oto jak wygląda pańska „reformacja rolna”? Oto jak wygląda w praktyce Witosowe prawo o ziemi?

Kupuje naturalnie bogacz, dorobkiewicz wojenny, który nie wie, gdzie ulokować nagromadzony kapitał, a nie chce go dać na państwową pożyczkę, a biedny nie tylko nie kupi nie może, ale go się brutalnie wyrzuci nawet z dzierżawionej działki gruntu, trzymanego w dzierżawie nawet po przeszło 20 i 30 lat. „Fracz biedni chłopci!” tu ma osiąść wzbogacony pałkarz. Oto hasło piastowskiej reformy rolnej.

Jakżeż lud nie ma się burzyć? Jakżeż lud może to znieść spokojnie?! Wyrzucenie chłopca z gruntu, to przede wyraźna przewokacja.

Wyrzucają zaś chłopów z dzierżawionych gruntów i księża i panowie w powiatach: krakowskim, myślenickim, wadowickim, jasielskim, gorlickim, krośnieńskim i wielu i wielu innych powiatach Małopolski. Te grunta parcelują między innych. Rośnie też w kraju formalny krzyk rozpaczny. Mamy setki rozpaczliwych listów, zaklinających na miłość boską i proszących o jaki ratunek.

Rząd tego ratunku dać nie chce. Rząd jedną ustawą zakazuje dziką parcelację, drugą otwiera szeroko dla niej wrota.

Powtarza się to samo, co ze słynną ustawą o przymusowej dzierżawie odłogiem leżących pól, która w całości prawie pozostała na papierze martwą literą.

Na Rząd tedy też w zupełności spadnie odpowiedzialność za skutki jego polityki rolnej, idącej w zupełności na rękę obszarnikom. Rząd będzie winien wszystkiemu złu, które będzie mogło stąd wyniknąć. J. M., poseł ziemowy.

Czy to nie faryzeusze?

Pewien ksiądz napisał artykuł w „Piaście“, że palenie tytoniu to jest czyste malpiarstwo. Tamu księdzu to można przyznać. Lecz powyższe określenie dałoby się nietylko do tej jednej rzeczy zastosować.

Coś takiego istnieje nawet i przy reformie rolnej, bo jak daje się zauważyć, gazety księżo-pańskie piszą, że miasta wygłodzoneby, jeśli księżo-pańskie grunta rozparceluje się pomiędzy bezrolnych i małorolnych. Księża trąbią też na alarm, niby św. Michał na Jozafata dolinie, że księża grunta są własnością Ojca św. Istnieją też tacy posłowie, a nawet chłopci, że oni czytając w gazetach te niedorzeczne księżo-szlacheckie blagi, w nie święcie wierzą. Czy to nie jest malpiarstwo, by czytać czyjeś brednie i w to wierzyć? Niejednokrotnie ksiądz proboszcz wydzierżawia swoje grunta po pół morga, czy po jednym morgu lub po dwa chłopu. Wielu, wielu szlachciców czyni to samo. Rozdrapują też oni: parcelują grunta i choćby wszyscy księża proboszczowie i wszyscy obszarnicy w powyższy sposób rozparcelowali czy rozdrapali obszary, to wtedy wcale kultura rolna by nie apadła, ani głód do miast by nie zawitał.

Dlaczego?

A bo tak księżom i jaśnie wielmożnym panom obszarnikom podoba się. Ma być „sza“ „pst“ w tej sprawie.

Zmuszać księży i jaśnie panów do oddania gruntów? To jest świętokradztwo! Veto! veto! (Nie wolno).

To jest doprawdy śmieszne, że niby Ojciec św. czyta wszystkie gazety, odczytuje wszystko, co właściwie posłowie czynią w Sejmie polskim. A może i tak, a mimo tego wcale Ojciec św. nie protestuje przeciw temu, by lud bezrolny dostał rozparcelowane kościelne grunta.

A jeszcze jedno.

Oto Bracia! Księża w czasie wojny śrubują i śrubują, pchają do góry ceny za świadczenia kościelne, że aż zgroza. Co ich zmusza do podbijania poborów i do zdzierstwa? Przecież bracia w Jezusie Chrystusie księża proboszczowie posiadają po uszy zboża i ziemniaków, chowają oni na słoninę świnie, chowają na mięso gęsi, kaczki, kury i indyki, a nawet gołębie itp.

Chowają kilkanaście sztuk bydła. Sprzedają zboże i to wszystko czyni tysiączne dochody. Mają tyle mleka, masła, sera, jaj itp. aż sprzedają żydom. Mają też pensye. Dlaczego zatem księża w niebывwały sposób wyśrubowali ceny za obrządki kościelne?

Hal! juści dlatego, że skoro wszystkie produkty na świecie zdrożały, to i księżom, choć wcale nie potrzeba, to i tak, skoro inni ceny śrubują, to i księża muszą to czynić, chociaż to Boskie słowa są bez ceny. Wojciech Potek.

Miliony strat!

Każdy niemal człowiek dziś narzeka na biedę, a szczególnie uskarża się na brak zarobku. Przed wojną tysiące uciekało hen, daleko, za morze, za granicę, aby nie zginąć z głodu, a dziś, kiedy i to niemożliwe, nie dziw, że nędza i głód zaziera coraz śmielej do biednej chaty chłopskiej. O chłopca się nikt nie zastroszczy, bo mówi każdy: chłop, to ta wierzba, która i na piasku i w bagnie urośnie, a nawet i piorun jej nie zniszczy, każdy chłopu schlebia, ale z tego chłop nic nie ma, prócz coraz gorszej biedy i nędzy. Cóż z pięknych obietnic, jak głód doskwiera, zimno trzęsie, jak niema w co się odziać, gdy kachmany i zdarte buty są całą ozdobą tak wychwalanego chłopca-nędzarza. Tu trzeba czegoś innego, trzeba dać chleba i zarobku. Niektórzy „prorocy“ ludowi głoszą, aby chłop wyjechał za zarobkiem do Francji i nawet „Płast“ to chłopom bardzo zachwala. Ja widzę jednak inny ratunek. U nas miliony się marnują, kraj nasz bogaty, tylko my nie umiemy tych bogactw wyzyskać. Patrzymy się obojętnie na to, jak inni wywożą je zagranicę, jak spekulanci żydzi się bogacą, a chłopu coraz gorzej. Trzeba tylko trochę oświaty i zrozumienia. Jednym źródłem złota jest u nas nad rzekami rosnąca wiklina, łożyna i to pręcie, których u nas dosyć, np. w powiecie tarnobrzesckim i jemu przyległych wzdłuż Wisły, Sanu, Wisłoki i również potoków znajdują się wprost całe pokłady złota w postaci tej wikliny. Całymi wagonami wywozi się te pręcie, łożinę i wiklinę za granicę do Szwecji, Danii, Czech, Niemiec, Szwajcaryi itd. Tam tysiące robotników ją przerabia za dobrem wynagrodzeniem i powraca do nas ta sama wiklina w postaci koszyków, mebli itp. i miliony za nią płacimy. Milionów strat rokrocznie naszą biedością i niezrozumieniem sami sobie przysparzamy. Krzyczmy na wiecach: Precz z biedą, precz z wyzyskiem, ale to nie pomaga, trzeba to czynem udowodnić. Z początku trochę trudu, dobrej woli i wytrwałości, a wkrótce my te miliony będziemy posiadać. Jeżeli mamy na miejscu wiklinę, to tanio nas kosztuje. Przy wycinaniu i korowaniu zarobią setki robotników-chłopów setki tysięcy. Następnie nasze chłopaki pod okiem fachowych nauczycieli koszykarskich tę wiklinę szybko nauczą się przerabiać, a potem te wyroby Spółka koszykarska z dobrym zarobkiem sprzeda i zarobimy my, jako członkowie tej Spółki miliony, zarobi każdy chłop, np. chłopak wypłata dziennie 4—5 koszy. Od każdej sztuki Spółka zapłaci mu np. około 6—8 koron, czyli, że w zimie w domu, na miejscu chłopak zarobi dziennie 30, a nawet w miarę biegłości 40 i więcej koron, czyli, że miesięcznie 1000 do 1500 koron. Zabiera on ze składu materiały gotowy, wypłata u siebie w domu, a potem Spółka od niego odbiera wyroby i płaci mu za robotę. Jeżeli rodzina liczy kilka osób i te wspólnie zechcą pracować, to jej miesięczny zarobek będzie wynosił 4000 do 5000 koron.

BRACIA CHŁOPII „Przyjaciel Ludu“ to wasza własna gazeta, śzykajcie go i rozprzeczajcie.

czyli rocznie 50-60.000 koron. Jeżeli w danej gminie tym domowym przemysłem koszykarskim trudni się 200 rodzin, to gmina zarobi na miesiąc jeden milion koron zarobku, a wtedy nie będzie narzekania na biedę, nie będzie potrzeby wyjeżdżać zagranicę, bo u nas będzie dobrobyt. Miliony rocznie tracimy, a jeden pawiat tarnobrzeski traci z braku tego przemysłu rocznie około 50 milionów, a więc do pracy, bracia chłopie. Wprost nie do wiary, jak się człowiek zastanowi i obliczy, że wydzierają nam obcy ludzie takie olbrzymie bogactwa, a my się temu pokornie przyglądamy. Widząc to, wypracowałem wzorowy statut Spółki koszykarskiej i wraz z gronem moich przyjaciół zarejestrowałem go w sądzie handlowym pod firmą: „Spółka koszykarska „Jedność“ w Wielowsi, poczta Nadbrzezie, pod Sandomierzem. Tam się zgłaszajcie. Udział wynosi tylko 10 koron, a wpis 2 korony, aby nawet najbiedniejszemu umożliwić przystąpienie do Spółki. Ma być ona wspólną własnością tych, co pracują. Można składać i po 100 udziałów. Już buduje się szkoła koszykarska w Wielowsi, gdyż uzyskaliśmy kilkadziesiąt tysięcy zapomogi, drugą szkołę zakładamy w Machowie. W każdej miejscowości, gdzie znajduje się 50 uczniów, urządzimy kurs jednomiesięczny, posłamy tam nauczyciela i wkrótce przy współpracy tysięcy robotników zatrudnimy w tym popłałym przemyśle. Wszędzie zakładać będziemy filie i składy i mamy silną wiarę, że wkrótce będziemy, my, chłopie, mieć te milionowe korzyści z bogactw naszych okolic. Wasz brat

Tomasz Dąbał, poseł na Sejm Ustawodawczy.

Z Tarnobrzeskiego.

W pogodną niedzielę, dnia 28-go września 1919 roku odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe lewicy Polskiego Stronnictwa Ludowego pod gołym niebem na rynku w Tarnobrzegu pod pomnikiem Bartosza Głowackiego. Tysiące ludu obojga płeć słuchało w skupieniu wywodów mowców ludowych, posła Dąbala i redaktora „Przyjaciela Ludu“ ob. Samojoy. Obydwa mowcy przedstawili w barwnych obrazach straszne położenie państwa polskiego w obecnej dobie, które obecna klika endecko-szlachecko-klerykałno-piastowa pcha do ruiny.

Z lekkomyślnością dzieciinną zaciągają się miliardowe pożyczki, nie zastanawiając się nad tem, kto je będzie płacił, bo, w każdym razie nie oni, tylko chłop. Ale czy chłop pomimo największych wysiłków nie padnie pod brzemieniem straszliwych ciężarów podatkowych. Jedynym sposobem wyjścia z tej sytuacji — wywodzi ob. Samojoja — jest zabrać grunt szlacheckie, księżom, klasztorom, sprzedać po niskich cenach chłopu bezrolnemu i małorolnemu i pieniądze zabrać do kasy państwowej na cele ogólne, a wtedy zniknie widmo ruiny finansowej państwa i widmo głodu, prądu proletaryatu-

wi rolnemu i miastom. Wywody mowców przyrywano entuzjastycznymi okrzykami na cześć wolności ludu, Naczelnika Państwa Płaudskiego, oraz lewicy ludowej.

Poseł Dąbał omówił też gruntownie stosunki powiatowe, mianowicie to, że starosta Olszewski i jego sekretarz Piątkowski, dają się opłatywać intrygom Tarnowskiego, co się odbija szkodliwie na sprawach chłopskich, w szczególności przy aprowizacyi (rozdziale soli, cukru, bulw, ubrań etc.). Niemniej też i księżę Lubomirski znajduje drogę do wzgędów starosty Olszewskiego, wskutek czego sprawa zapotrzaźnia powiatu w opał przedstawiła się nader smutna. Jeżeli tak dalej będzie, to posłowie powiatu będą musieli u wyższych władz solidarnie przeciw temu zaprotestować i jeżeli starosta Olszewski mimo tego nie zechce być bezstronnym, nie zwola rady przybecznej i rady aprowizacyjnej, mającej na celu regulowanie spraw administracyi powiatowej, to wtedy będą zmuszeni postarać się o innego, bardziej sumiennego kierownika administracyi.

Wpływ żyda Goldgarta i Tarnowskiego musi zniknąć, zły duch austriacki, płaczący się gdzieś w celach klasztoru, źródło pokusy musi przepaść bez śladu.

Skandal to też prawdziwy, że naczelnik urzędu podatkowego Niezakłowski sztykanuje ludzi przy wypłacaniu zasiłków, pensyi nauczycielskich, czy inwalidzkich, w czym go oczywście naśladuje jego córka, która nawet odważyła się brać za kwity, kosztujące 20 halerczy po 2 koron od sztuki, nadto jajka i koiedę. Poseł obiecał te wszystkie zasługi tych panów przedłożyć wyższym władzom, szczególnie ministertwu spraw wewnętrznych i żywi nadzieję, że ministerstwo ich pozmienna.

Na ten dzień ściągnęli piastowcy wszystkich swoich zwolenników z powiatu na zjazd do Tarnobrzega.

Po odbyciu szczegółowego przeglądu stwierdzono, że przybyli następujące osoby: Szczabińska, Frankiewicz, Gasiorowski i Słonka — razem 4-ech.

Zgromadzenie odbyło się przy ogólnym milczeniu, poczem wszyscy rozeszli się w porządku, poszli na wiec lewicy P. S. L., głosowali solidarnie za wszystkimi rezolucjami lewicy P. S. L. i po zbrataniu się poszli razem do domu.

Uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje przez wiec lewicy P. S. L.:

1) Zgromadzeni na wiecu w Tarnobrzegu w dniu 28 września br. wrośli jak najenergetyczniej przeciw samowolnej porcelaryi, przeprowadzanej przez obywateli celem objęcia reformy rolnej.

2) Zgromadzeni żądają od Sejmu natychmiastowego zakazu sprzedaży gruntów przez ówczesny dworski, zaś od Głównego Urzędu Ziemińskiego przystąpienia do natychmiastowej realizacji reformy rolnej przez podział posiadłości chłopów dóbr państwowych i obywatelskich.

Z Wadowickiego.

Po zajęciu zboża w młynach w powiecie wadowickim, dokonaniem w niedzielę podczas nabożeństwa w kościele, zapanowało wśród ludności powszechne oburzenie i rozgoryczenie. Na drugi dzień ze wszystkich stron powiatu przybyła ludność do starostwa w Wadowicach. Przeważnie byli to biedacy. Bóg wie, do czego byłoby doszło, gdyby nie rozważa tutejszych ludowców, którzy poszkodowanych zaprosili na doraźny wiec do sali Rady powiatowej, gdzie poseł Putek, po przemówieniu odczytał wysłane przezeń poprzedniego dnia telegramy do Ministerstwa spraw wojskowych i aprowizacji oraz do Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie, w których stanowczo imieniem ludności

zaprotełował przeciw pokrzywdzeniu obywateli i domagał się naprawienia krzywdy.

Następnie przemówił ob. Wyrwiak z Wadowic, b. poseł Antoni Styła, Sordyl i komisarz starostwa Grabowski.

Zgromadzeni jednomyślnie uchwalili protest przeciw sekwestrowi zboża w młynach, rezolucję za jak najszybszem zaprowadzeniem wolnego handlu, oraz wezwanie do rządu, aby pokrzywdzonych rekwizycją wynagrodził zbożem, gdyż pieniądź dla głodnego nie ma żadnego znaczenia.

Dyrektor kasy oszczędności p. Sołtys, na zakończenie podziękował imieniem wszystkich posłowi Putkowi za zajęcie się sprawą i wyjaśnienie jej ludowi. Stanisław Cieluszak.

SEJMIKI RELACYJNE.

TARNAWA DOLNA pow. Wadowice. Pod przewodnictwem ob. Borysa odbyło się u nas publiczne zgromadzenie ludowe, na którym poseł Putek złożył sprawozdanie poselskie.

Przeprowadzono obszerną dyskusję, a w szczególności omówiono sprawę reformy rolnej. Z witosowej reformy lud tu żadnej nie odniesie korzyści, bo hrabina Tarnowska z końcem sierpnia i z początkiem września wysprzedała grunta na obszarze dworskim po paskarskich cenach, sięgających do 8 tysięcy za morg. Grunta kupili tylko bogatsi, jeszcze licytując się między sobą w podbijaniu cen. Biednym grozi hrabina wyrzuceniem z dzierżawionych pól. Poseł Putek objaśnił wobec tego i nową ustawę o dzierżawach. Imieniem Zembrzyc przemawiał A. Paławski, polecając opiece posła sprawy miejscowe. Potem zabrał głos niejaki Fortuna, znany geszefciarz z Makowa. W czasie wyborów agitował on za piastowcami i klerykałami. Z okropnem namaszczeniem zaczął mówić o zlej aprowizacji, a na to zgromadzeni złapawszy go za koltierz wyrucili ze sali w pole, polecając mu, aby ze swymi żalami poszedł do Koczura i Marka, skoro za nimi agitował. Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem rezolucji wyrażającej, co się i hold dla naczelnika państwa Piłsudskiego, dalej uchwaleniem votum zaufania posłowi Putkowi i wszystkim posłom lewicy P. S. L., wreszcie zażądano od Sejmu zniesienia ograniczeń handlu i przywróceniu wolnego handlu, ustawowego uregulowania opłat kościelnych oraz szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej w myśl naszego programu.

BRZOSTEK, pow. Pilzno. Na zapowiedziane u nas dnia 17 września zgromadzenie sprawozdawcze posła Madeja przybyli liczni delegaci z powiatu sądowego Brzostek. Zebranie zagall dłuższem przemówieniem podpisany, poczem wybrano prezydium, do którego weszli ob. Jędrzejczyk, jako przewodniczący, ob. Studniarz zastępca i podpisany.

Posł Madej zaznaczywszy, że chociaż jest posłem z innego okręgu, to jednak związany bliskimi stosunkami z Brzostekiem, jako poseł czuje się zobowiązany do pracy także i w tym okręgu. Poseł bowiem jest reprezentantem całej Polski.

Następnie złożył sprawozdanie z działalności Sejmu, Lewicy P. S. L. i omówił ugrupowania stronnictw w Sejmie.

Wykazał dalej, że żądania ludowe nie są w Sejmie należycie uwzględnione, gdyż większość sejmowa przy pomocy piastowców idzie wytrwale przeciw ludowi. Po posle Madeju omówił sytuację polityczną obyw. Krasicki. Ten wykazał konieczność przeprowadzenia gruntownej organizacji chłopskiej, któreby wszystkie zakusy wsteczników odparła.

Nad referatami wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos ob. Tulecki, burzmistrz Brzostka, p. Szybowicz, podpisany, dalej liczni delegaci.

Wszyscy mowcy dziękowali posłom lewicy P. S. L. za obronę ludu, w szczególności posłowi Madejowi, że choć z innego okręgu przybył w Pilźnieńskie.

Piętnowali natomiast obłudne stanowisko piastowców, w szczególności posła Kręzła, którzy pełną gębą szafowali obietnicami przed wyborami, a w Sejmie zupełnie poszli na prawo.

Na usilne żądania poseł Madej przedstawił z dokumentami w ręku stanowisko posła Kręzła w sprawie szkodnej, chłosty cielesnej, wolnego handlu.

W końcu zebrani uchwalili jednogłośnie przedstawioną przez podpisanego rezolucję:

1) Zebrani na wiecu w Brzostku zgadzają się z polityką P. S. L. (Lewicy), a ostro potępiają posłów z pod znaku „Piasta”, którzy głosowali na szkodę ludu, idąc za wnioskami prawicy.

2) Domagają się uchwalenia konstytucji w duchu ludowym przy najbliższej sesji Sejmu i przeprowadzenia ustaw szczegółowych do u-

stawy o reformie rolnej, dla dostarczenia ludności bezrolnej i małorolnej ziemi.

Za złą politykę zebrani uchwalają posłom prawniczym i piastowcom votum niefności, a posłom P. S. L. wyrazy zaufania i podziękowania za pilną obronę chłopów w Sejmie.

W końcu zebrani uchwalają swój hold Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Zebranie zakończyło się wybraniem 2 delegatów do Naczelnej Rady Chłopskiej.

Józef Piłsudski.

Panom Piastowcom.

„W pysk wam mówię złości moje.“
Wyspiański: „Wesie“.

Nie wywołuj jasny „Piaście“
W rok dziewięćset dziewiętnaście
Nadaremnie widma Szeli
Myśmy baśni dość słyszeli,
Kolbuszowski ty prorokul
O czterdziestym szóstym roku.

Gdy lud krzyczał: Wieś się pali,
Wyście Piasty twardo spali.
Gdy na alarm były dzwony
I blask luny lśnił czerwony,
Wy radziliście z Witosem
Nad stronnictwa swego losem.

Gdy lud bosy, głodny, nagi,
Do spokoju i rozwagi
Nawołują z „Piasta“ posły;
Gest króiewski czyniąc wzniosły,
Nienasytnym Polską wolną,
Głodnym figę dają rolną.

Cóż, że gdzieś tam w Kolbuszowie
Puste sklepy, czy w Rzeszowie
Splądrowali ludzie psotni,
— Inni mówią: „bezrobotni“ —
Czy to ma być „Piaście“ tłusty,
Szeli rok czterdziesty szósty?

Kiedy nędza wsie oskrzydła,
Ślepa rozpacz za orzydła
Chwyta lud, a nie ciemnota;
„Piast“ w krzyk: wojska! gwałt! Szamota!
„Bolszewickie duchy“ i Chłopy
Żydów, panów rzną na kopy!

Na nic wasze obietnice!
Niczem groźby, szubienice!
Gdy wieś polska złością gorze
Zaden Witos nie pomoże —
Przez was zwane „ciemne maaz“
Same stwerczą lepsze czasy!

Myśli może pan piastowiec
Że lud jako stado owiec
Do owczarni wpędzi batem,
Karabinem lub grabatem?
Że się zleknie „ciemna maaz“
Piastowcy wilka z lasem!

Wilka z lasem.

Tu nie jakaś obca siła
Hasła „buntu“ roznoślią
Ale polski Prometeusz:
Bartek, Maciek czy Mateusz,
Który wieki cierpiał skuty,
Dziś ma zdarte portki, buty!

Dajcie ludziom to, co trzeba —
Powszedniego dajcie chleba,
A żydowskiej nie tkną macy!
Dajcie ziemię, warsztat pracy,
Niech chłop wie, że ma Ojczyznę
A nie piastowską pańszczyznę.

Jeśli macie serca w „Piaście“,
Dobrem prawem pożar zgaście.
Od endeków my słyszeli
Też o strasznych widmach Szeli,
I wam śni się baśń o smoku,
O czterdziestym szóstym roku!

Stanisław Gąsiorowski.

Kącik humorystyczny.

(Ze „Szczutka“).

KONFERENCYA POKOJOWA W ROKU 1933.

(Wyjątek z historii powszechnej).

„Dwanaście lat już miało od pokoju Waw-salskiego, a Rada Czterech wciąż jeszcze obra-dowała w Paryżu w niezmiennym składzie. Wysłano do tego czasu 1450 misyj, podpisano 110 preliminarzy pokojowych, a 2000 umów do-datkowych; zarządzono 50 plebiscytów i 43 o-kupacyi wojskowych. Klemanso stracił ostatnie zęby i z powodu nadwężonego słuchu postu-giwał się trąbką Morgentaua, Lloyd George wy-lyślał do reszty, Sonnino z powodu podagry w nogach przyjeżdżał do sali na wózku, a Willson dostał bolesnych nagniotków na śledzeniu. A Polska wciąż jeszcze nie miała granic, choć Jej zwycięskie wojska po wytopieniu bolszewików stały pod Uralem (górami między Europą i Azją).

W MINISTERSTWIE.

Pewien restaurator, zabiegając o jakąś kon-cesyę, wzdycha, przyciśnięty szóstą już ta-pówką:

— Mogliby tu dać taki napój, jak u mnie w restauracyi:

„Lapówki znieślone. Doilczą się 10 procent do wartości opłatnej“.

Pewnego referenta z „domowem obrazowa-niem“ pytają się, dlaczego tak krucho z naftą choć Polska ma Boryslaw.

— Proszę pana, ten ostatni grad wytlukł na-by naftowe...

W ministerstwie rolnictwa referent B. prze-słał estetyki, informuje:

— W powiecie M. jasnemu nie było owczarni żytko słane już obywatelom.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

POLSKA. W polityce zapanowała w ostatnich dniach nanowo pewnego rodzaju stagnacja (zastój). Wypadki toczą się ociężałe naprzód, coś znowu je wstrzymuje, następują nowe zdaje się przegrupowania sił, nieukończyły się rozpoczęte dzieła. Cecha ogólna — prowizorya — czyli tymczasowe postanowienia są poniekąd tego powodem, a zarazem roczynem nowych ruchów, starć itp.

Granice też Polski zawisłe od tego rodzaju błęgu wypadków wiszą dlatego niejako w powietrzu, pomimo obiecanego już temu prawie rok ustalenia. To najwyraźniej wskazuje na zupełną niedojrzałość polityczną endecyi, na starość jej poglądów i naiwność (głupotę) naganiaczy, którzy znowu silą się na otumanianie chłopów. Jasnym bowiem dziś jak słońce, że przyszłość Polski, że granice Polski zawisłe są nie tyle od spekulacji kawiarnianych polityków, co od bitości naszej armii i spokoju wewnętrznego, które mogą zapewnić jedynie szerokie reformy społeczne, które dalyby ludowi dobry byt, a żołnierzom, rekrutującym się przeważnie z pośród pracującego ludu, zapal do walki i do wytrwania w trudach żołnierskiego życia. Tak zamyślni mówili i tego chcieli. Endecyi mówili „naprzód granice, potem reformy”. Niema granic, niema reform, toteż przed Sejmem stoją kulamioty. To jest owoc polityki endeków, klezkałów, a częściowo piastowców.

Na zachodzie Polski mamy prowizoryum: Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński czekają na przeprowadzenie plebiscytu. Górny Śląsk „uspokoili” pruscy żołnierze, Śląsk Cieszyński przechodził ciężki okres czeskiej agitacyi i „opieki”. Skutki tego dla Polski fatalne — bo węgiel górnośląski i karwiński zamiast dla Polski, idzie dla Czech, Niemiec, Austrii itd., co w Polsce odczuje każdy chłop i każdy robotnik.

Na południu też prowizoryum, i gorsze jeszcze od tego pokrzywdzanie. Tamto czekają na przeprowadzenie plebiscytu Spisz i Orawa. „Przykazywa” jednak Polsce komisya paryska, o ile na polskich obszarach zarządza plebiscyty, to jakoś bez plebiscytu oddaje Czechom czystopolskie ziemie około Czaczy i nad Popradem. Za to odpowie dyplomacya nasza przed Sejmem i społeczeństwem. „Bracia” zachłanni, Czesi mają dość, że zaharapczyli Słowaczyznę, Czeski Łas (zami Niemcy), i ziemie Rusinów węgierskich. Jedni Czesi po dobru nie chcą oddać polskich ziem, to i do nich mniej grzecznym powinno się przemówić językiem. Czesi wiedzą, że endecya nasze siły wojskowe na froncie chciała by pchnąć nawet pod Ural. Nie wolno nam pod obcą jarzmo oddawać ludu polskiego, ni pięknych ziem spiskiej czy czadeckiej. Moskale niech sobie samą walczą z bolszewikami, jedni chcą.

I na północny prowizoryum. Czekają Pruscy

Królewskie i Mazury pruskie na przeprowadzenie plebiscytu, a tymczasem męczą tam ludność polską Niemcy, jak mogą.

Na wschodzie jest nie inaczej. W ciężkich walkach wojska nasze trzymają linie obronne Polski.

BIAŁORUŚ. W tych dniach był w Mińsku, stolicy Białorusi, Naczelnik Piłsudski i uroczyste zapowiedział reprezentantom wszystkich narodowości, zamieszkujących Białoruś, że niezadługo daną im będzie możność prawno-państwowego zorganizowania się i zadecydowania dobrowolnego o swojej przyszłości.

WOŁYŃ oświadcza się za przynależnością do Polski. W tej sprawie przyjechała onegdaj do Warszawy delegacya Wołyńiaków.

NA FRONTACH dalej zacięte walki na północnym wschodzie. W tych dniach wojska nasze obsadziły forty i część wielkiego miasta Dźwińska (leżącego na lewym brzegu rzeki). Chodzi w tych walkach o zdobycie i utrzymanie linii potężnych rzek: Dźwiny i Dniepru i biegnących wzdłuż tych rzek linii kolejowych. Być może, że tu też wytyczone będą granice złączonej unii z Polską rzeczpospolitą białoruskiej.

GALICJA WSCHODNIA. Los tej pięknej krainy też dużo zdaje się będzie miał do zawdzięczenia Paderewskiemu, a będzie kamieniem, godzącym w endeków. Dzięki bowiem niezdarności i naiwności politycznej tychże, sprawa Galicji wschodniej była przegrana. Nie pomógł ni Dąbski i Loewenherz. Dąbski oświadczył, że sprawa zadecydowana, że i Galicja wschodnia tylko „prowizorycznie” (tymczasowo) należeć będzie do Polski. Potem dowiedzieliśmy się, że los Galicji wschodniej jeszcze nie zadecydowany, a dziś przyniosła niemiecka gazeta „Wiener Allg. Zeitung” wiadomość z „Tempsa”, że: „Najwyższa Rada, za inicjatywą Francyi, postanowiła przyznać Polsce definitywnie Galicję, tak, że prowizoryczna administracya polska zamienioną zostanie w definitywną (ostatecznie).”

WEWNĄTRZ POLSKI zapanowało w ostatnim tygodniu wielkie wrzenie, częściowo dzięki prowokacyi przez obszarników rzeszy biednych chłopów i robotników rolnych, częściowo dzięki rozporządzeniom władz w sprawie aprowizacyi, które w pierwszym rzędzie również ugodziły we wygłodzoną biedną ludność wsi i miast. Być może posłowie ludowi przywołają do porządku nie zdające sobie sprawy z położenia spraw czynniki. Gdy w młynach i po folwarkach będzie wojsko, to kto będzie bronił granic Polski? To pytanie nie powinno schodzić z oczu naczelnym władzom polskiego państwa.

ZAGRANICA.

ANGLIA jakoś się nie uspokaja, lecz również i nie ginie. Z Londynu, stolicy Anglii, donoszą, że o północy z 26 na 27 września wybuchł w

Anglii powszechny strejk kolejowy. Wiele pociągów nie mogło też 27 z. m. rano wyjechać z dworca londyńskiego. Ma strejkować około 965 tysięcy ludzi.

MORAWY. PAT. donosi, że na Morawach w Lundenburgu wybuchły w nocy z 26 na 27 września krwawe rozruchy przeciw Niemcom i żydom. Miało być wiele zabitych i rannych.

WŁOCHY. W sejmie włoskim przyszło po odbytem głosowaniu w sprawie Rjeki do bójki pomiędzy posłami i między posłami a dziennikarzami.

Gazeta „Liberte“ donosi, że włoski Sejm został rozwiązany, że będą nowe wybory, a nowy Sejm ma rozpocząć obrady na 1 października. Ze swej strony dedajemy, że wleść wydaje się nieco za fantastyczną, według tego bowiem wyborów dokonano w jednym miesiącu.

KRAJE NADBALTYCKIE. Jenerał Neudant wystosował w imieniu koalicji do rządu niemieckiego notę w sprawie opróżnienia przez Niemcy krajów nadbaltyckich. Opróżnienie ma nastąpić natychmiast. Do czasu spełnienia tego Niemcy nie będą przez koalicję zaopatrywane w żywność i surowce. Jeżeli rząd niemiecki nie spełni swych zobowiązań, to koalicja podejmie wszelkie zarządzenia, które uzna za potrzebne, aby zabezpieczyć wykonanie postanowień, zastrzeżonych traktatem.

CZECHY. Deficyt czeski wynosi dziś 6 tysięcy milionów czeskich koron. I w Czechach tedy nie wesoło.

OGÓLNY STAN, jak widzimy, jest zawsze ten sam. W Europie kipi, jak w garnku.

WSZYSTKIM RADOM CHŁOPSKIM podajemy do wiadomości, że udział Chłopskiej Spółki Wydawniczej wynosi 100 K, a wpisowe 5 K. Każda Rada powinna być członkiem Spółki przez swego przedstawiciela. Udziały należy przesyłać na adres „Przyjaciela”.

KRONIKA.

WSZYSTKIE RADY CHŁOPSKIE prosimy, by sporządziły wykazy (spisy) dzierżawców gruntów dworskich, kościelnych, czy klasztornych. Również prosimy zaznaczyć w spisie, kogo z dzierżawy usunąć chcą odnośni właściciele czy dzierżawcy. To samo dotyczy poddzierżawców.

Prosimy też donieść nam, po jakiej cenie pamiowie parcelują grunta. Ten materiał jest nam potrzebny dla ukrócenia spekulacji i lichwy gruntowej.

Tak dzierżawców, jak poddzierżawców działków ziemi od 6 morgów w dół nie wolno usuwać nawet sądownie. Sekretaryat.

KTO Z INWALIDÓW NIE DOSTAŁ 100 koron jednorazowej zapomogi? Prosimy miejscowe koła inwalidów, Związki inwalidów, i Rady

Chłopskie, ażeby natychmiast sporządzili spisy zamieszkałych w poszczególnych gminach inwalidów, którzy tych 100 koron nie dostali i przysłali zaraz na adres: Józef Sanojca, Kraków, Reformacka 7.

To samo odnosi się do inwalidów, którym pomimo przyznanego procentu niezdolności do pracy nie wydaje się pensji i nie doręczono książeczki inwalidzkiej. Sekretaryat.

WAŻNE DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Dnia 5-go października br. odbędzie się w sali „Czytelni Miejskiej“ w Lubaczowie o godzinie 1-szej popołudniu zebranie inwalidów wojennych. Celem zebrania jest omówienie położenia inwalidów i założenie miejscowego koła Związku Inwalidów oWjennych Rzpltej Polskiej. Ze względu na ważność sprawy inwalidzi wojenni we własnym interesie winni się zebrać jak najliczniej.

BACZNOŚĆ LUDOWCY W MIELECKIEM Otworzony został w Mielcu sekretaryat Polskiego Stronnictwa Ludowego (Lewicy) tuż obok sądu. Kierownikiem biura został mianowany obywatel Piotr Zełazko, dyrektor spółek hodowców drobiu i spożywczych. — Codziennie od godziny 10 rano do 1 popołudniu udziela wszelkich porad i pomocy członkom stronnictwa bezpłatnie i załatwia wszelkie sprawy w imieniu posłów stronnictwa.

Powiatowa Rada Chłopska P. S. L. Lewicy.
Wawrzyniec Wójcik, prezes.

WAŻNE DLA INWALIDÓW WOJENNYCH z okolicy Skawina. Dnia 9 października o godzinie 11-tej popołudniem odbędzie się w Skawinie w sali Magistratu zebranie inwalidów wojennych. Celem zebrania jest omówienie położenia inwalidów i założenie miejscowego koła Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej. Okoliczni inwalidzi winni się zebrać jak najliczniej.

WOLNE POSADY DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Inwalidzi wojenni, członkowie Związku Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej, którzy się kwalifikują na posady kancelistów starszych, pomocników buchalteryjnych lub pomocników kancelaryjnych, zechcą się zgłosić do biura Związku, pl. WW. Świętych 1, Kraków. Posady są do objęcia w Warszawie z płacą miesięczną Mk 500 do 600 początkowo, a prowizycja zapewniona.

JAK POPIERAJĄ SKARB SWEGO PAŃSTWA FRANCUZI. Zapisy na pożyczkę narodową francuską w pierwszej połowie września dosięgły cyfry 1176 milionów a tony skarbowe doszły do kwoty 284 milionów w porównaniu z pierwszą połową sierpnia. Wynik ten przedstawia zwyżkę przeszło 160 milionów.

RUMUNIA—DENIKIN. Donoszą, że wszędzie gdzie nastąpiło spotkanie wojsk Denikina z wojskami rumuńskimi, stosunki nie ułożyły się zbyt przyjaźnie. Konflikt powstawał na tle dążenia Denikina do opanowania całej Besarabii i przyłączenia do Wielkiej Rosji.

KALCZKA ANGLI DLA KOLCZAKA. Według doniesienia z Berlina „Frankfurter Ztg.” podaje, że rząd angielski udzielił admirałowi Kolczakowi 2 miliony jenów załeczki.

POGOTOWIE WOJSKOWE W WARSZAWIE. Dudny rankaz. — A zaburzeń nie było. Doznanem doświadczenia wojskowego miasta Warszawy narządzone zostało ostre pogotowie wojskowe z powodu zapowiedzianych zaburzeń komunistycznych na dni najbliższe. Rozkaz mówi między innymi: Na dzień 1 października przewidywane są zaburzenia komunistyczne a nie jest tajemną, że P. P. S. solidaryzuje się z komunistami! Dalej rozkaz postanawia, że wszystkie patrole muszą pozostawać pod komandą oficera, który w razie pojawienia się zaburzeń postąpić ma najenergiczniej w myśl wydanych instrukcyj i regulaminu. Pod zarządem strzelakom w powietrze strzelać nie wolna. Każdy żołnierz ma być zaopatrzony w jak największą ilość naboju i ma być należycie poinformowany.

Dzień 1 października minął spokojnie...

I OBRAD KOMISJI SEJMOWYCH. Komisja pełna wysłuchała referatu rządu w zakresie akcji wojennej w zniszczonych przez wojnę powiatach.

Konferencja ubarwowa - budżetowa odbyła się ściśle, na którym minister skarbu zwrócił uwagę na konieczność załatwienia budżetu za pierwsze półrocze br. przewidywum budżetowego na czas od 1 lipca do 30 września br., nadto napowiedział w czasie najbliższym projekt budżetu 9 miesięcznego na czas od 1 lipca b. r. do 31 marca 1922. Po ogólnych wyjaśnieniach w sprawach walutowych minister skarbu zapowiedział złożenie w Sejmie projektu podatku dochodowego, który będzie stanowił podwalinę całego systemu podatkowego. Po dyskusji nad tem oświadczaniem uchwalono na wniosek Dr Łoszewskiego odrzucić na razie dyskusję nad wnioskami podatkowymi, aż do przedłożenia przez rząd planu finansowego i projektu podatkowego.

Najważniejszą informacją Bilińskiego jest, że unifikacja wszystkich walut nastąpi na podstawie marki polskiej. Nowe marki polskie są już w druku. Natomiast puszczanie w kurs „złotego polskiego” zostaje odroczone aż do wzmocnienia się naszej waluty.

Komisja prawnicza wysłuchała referatu p. Bławy o projekcie ustawy w przedmiocie zwalczania lichwy i p. Grzędzińskiego o ogólnych zasadach ustawodawczych o walce z lichwą.

OBRADE KOMISJI WOJSKOWEJ. Komisja wojsk. na wczorajszym posiedzeniu popoł. wysłuchała sprawozdania generała Roszkowskiego prezosa komisji śledczej o działalności tej komisji. Ze sprawozdania wynika, że w toku działalności komisji śledczej jest 51 spraw. Do odpowiedzialności pociągnięto wogóle 35 osób, z tego 18 wojskowych i 17 cywilnych. Arszonowano 8 osób wojskowych i 32 cywilnych. Komisja

przyjęła to sprawozdanie do wiadomości, poczem obradowała nad kwestyą rozszerzenia działalności komisji śledczej. W sprawie tej zgłoszony będzie nowy wniosek do łaski marszałkowskiej.

MIANOWANIA NOWYCH MINISTRÓW ROLNICTWA I APROWIZACYI. „Monitor Polski” ogłasza pismo Naczelnika Państwa do min. rolnictwa Janickiego i ministra apro wizacyi Minkiewiczza, zwalniające ich z zajmowanych stanowisk. Równocześnie ogłasza „Monitor Polski” pismo Naczelnika Państwa do p. Chmielewskiego, podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa, poruczając mu kierownictwo tegoż ministerstwa, oraz do p. Sobańskiego, podsekretarza stanu w ministerstwie apro wizacyi, poruczając mu kierownictwo ministerstwa apro wizacyi.

LOTWA ZABIERA SIĘ DO WYRZUCENIA NIEMCÓW. — Lotewski minister spraw zagranicznych wystosował do ambasadora niemieckiego notę w sprawie wojska niemieckiego w Kurlandji. Rząd lotewski zapytuje, jakie formacje wojskowe niemieckie, gdzie i w jakiej ilości pozostają jeszcze na ziemi lotewskiej oraz żąda kategorycznie wyjaśnienia co do prawnych podstaw bytności wojsk niemieckich na obszarach Lotwy.

OTWARCIĘ BIUR GŁÓWNEGO KOMITETU PLEBISCYTOWEGO! Dnia 25 września 1919 r. otwarte zostały biura „Głównego Komitetu Plebiscytowego” w Cieszynie.

Biura mieszczą się w Hotelu Centralnym (naprzeciwko głównego dworca kolejowego w Cieszynie) na I. piętrze.

Tymczasowo godziny urzędowe dla przyjmowania stron wyznaczone zostały od godziny 10 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu.

W skład Głównego Komitetu Plebiscytowego wchodzi: dr. Kunicki, jako przewodniczący i jako sekretarze: dr. Jarosz M., Kotas Jan i ks. Ścisłała.

WSZĘDZIE TO SAMO. Jak niesprawiedliwie postępuje się w Polsce z rozdziałem środków spożywczych, to niech poświadczy fakt, że nawet na Pokuciu, tak bardzo dotkniętym zniszczeniem i nędzą w rozdzielaniu skąpych transportów żywności popełnia się nadużycia na krzywdę biednej ludności. W „Gazecie Kolo-myjskiej czytamy taką notatkę:

Głośno mówią, że pewien masarz otrzymał „tylko” 25 kg tego artykułu, podczas gdy sefki rodzin nie otrzymało ani kilograma. Cały szereg osób brało smalec w kilku sklepach, inni natomiast bardziej potrzebujący nie dostali nic.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Kłótnia J. Malik W. pieniądze otrzymaliśmy, gazetkę regularnie wysyłamy. — Szczęchor J. „Walka o Ziemię” była wystawiona.

Siano

słomę, koniczynę, ziemniaki i inne artykuły spożywcze zakupuje po wyższych cenach Centralny Związek producentów zboża i paszy w Krakowie, ul. Garbarska 5, telefon 384 R. 4-17

W Krajowicach, pow. Jasło, poczta Kołaczyce, skradziono dnia 2/IX. gospodarzowi Janowi Hajdukowi, Nr. 58, parę koni z chomętami, a to kłaz brudno-szpakowatą, lat 2 1/2 i ogierka brudno-gniadego, z kwiatkiem na czole i małą lysiną, tylnie nogi po pięciny białe, lat 1 1/2.
Dla znalezcy tych koni większa nagroda. 8-4

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretkowa w książeczkach i tutekch.
Wyrób - Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibulek do papierosów.
Główny skład **SOLARY**
Żywiec.

BRACIA WŁOŚCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Koło rolnicze
powiniście mieć
WASZĄ Asekurację,
a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY”, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY”, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Aby nie został kaleką na całe życie.

Jeżeli komu zrobiła się gula czyli wypęk w pachwinie czyli słabiznie lub na podbrzuszu, a może już opadło mu w dół, i jeżeli go boli i sprawdza osłabienie lub nie boli i nie dokuca, to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż, należy przysłać miarę nitką lub w centymetrach przez biodra wokół ciała, opisać z której strony, czy z prawej czy lewej lub może na oba boki, wiek i zajęcie swoje. — Cena bandażu jest kor. 40 i 50, z angielskimi zaś sprężynkami i polotami gumowymi cena kor. 70 i 80 iecy i wyżej. Wysłać pocztą, bez napisu, co w środku się znalazło. Na wypadek, gdyby bandaż nie był dobry przyjmuje się z powrotem do wymiany. 6-10

Fabryka bandażu na przepukliny czyli bruch, dla mężczyzn, kobiet i dzieci
M. L. POLACZEK W SAMBORZE (GALICJA)

Podczas żniw oszczędza wirówka
dużo pracy koło mleka.

NAJLEPSZE WIRÓWKI
sprzedaje 9-16
Franciszek ANASZKIEWICZ
RZEWORSKI.

Dachówki cementowe

w najlepszej jakości dwufalcowe dostarcza:
„CEMENT” krakowska fabryka wyrobów cementowych
Spółka z ogr. por. 18-6
w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 91.

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej Fabryki
MASZYN ROLNICZYCH

F. WICHTERLEGO

W NOWYM SĄCZU, UL. HOFMANNOWEJ 1
poleca:

Sieczkarnie i młynki do czyszczenia zboża,
Młocarnie ręczne o 2 kołach zamachowych,
Kieraty kryte i dwukonne,
Przystawki uniwersalne, 15-16
Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi.

UWAGA! Z powodu szczupłego zapasu prosimy nie pisać o cenniki tylko odrazu zamówić.